

*Originalveröffentlichung in: Piwocka, Magdalena ; Nowacki, Dariusz (Hrsgg.): Festina lente.*

*Prace ofiarowane Andrzejowi Fischingerowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin,*

*Kraków 1998, S. 21-24*

*Online-Veröffentlichung auf ART-Dok (2023), DOI: <https://doi.org/10.11588/artdok.00008205>*

Opasy segregator z grubego, makulaturowego kartonu. Na okładce wytłoczony napis „Akta osobowe” i już ręcznie wykaligrafowane: „Andrzej Fischinger, v-dyrektor d/s konserwatorsko-technicznych, zatrudniony od 1.05.1949 r.” Wewnątrz dziesiątki pism, wniosków, formularzy i sprawozdań, wypełnionych pismem ręcznym, maszynowym, a ostatnio i wydrukami komputerowymi. Niektóre z nich rozpadają się ze starości, większość jest odbiciem dawno minionej (dawno?), sprawiającej dziś niemal nierealne wrażenie rzeczywistości. Jako jeden z niewielu mam dostęp do tej teczki w archiwum Zamku Królewskiego na Wawelu (do drugiej, zapewne jeszcze grubszej, wytworzonej przez inną instytucję nie mam i ja). Jej zawartość mam skonfrontować z przynajmniej dwoma obrazami Andrzeja Fischingera — obrazami wieloletniego współpracownika (mam nadzieję, że mogę powiedzieć także przyjaciela) oraz uczonego, jaki wyłania się z publikacji i dyskusji naukowych. Spróbujmy. Incipit laudatio.

Jak wynika z kilku wpiętych do akt życiorysów, Andrzej Fischinger urodził się w Krakowie 29 kwietnia 1928, jako syn dra praw Stefana Fischingera i Marii z Leów. W okresie międzywojennym mieszkał kolejno w Krakowie, Warszawie, Lublinie i Okocimiu. I tylko tyle. Formalny życiorys nie był miejscem do zamieszczenia informacji, że jego autor jest po matce wnukiem Juliusza Leo, twórcy Wielkiego Krakowa, wybitnego prezydenta miasta.

Szkołę powszechną Andrzej Fischinger ukończył w Brzesku w r. 1940, a w latach 1942–1945 uczęszczał do tajnego gimnazjum w Krakowie. Małą maturę zdał w r. 1945, a egzamin dojrzałości w r. 1947. W następnym roku rozpoczął studia w niedawno odtworzonym przez prof. Adama Bochnaka Zakładzie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia przebiegały wówczas jeszcze według dawnego, bardzo liberalnego systemu. Studentów

było wielu. Znacznie różnili się między sobą wiekiem, postawami i wojennymi losami. Brakowało książek i innych pomocy, nie było mowy o wyjazdach zagranicznych. A jednak to pierwsze powojenne pokolenie polskich historyków sztuki wkrótce postawiło swą dyscyplinę na zupełnie nowym poziomie. W procesie tym Andrzej Fischinger ma liczący się udział. Jego praca magisterska z r. 1952 (drukowana w r. 1956), poświęcona kaplicy Myszkowskich przy kościele Dominikanów w Krakowie wyznaczyła jeden z głównych kierunków Jego zainteresowań naukowych, stanowiąc jednocześnie próbkę sumienności i precyzji Jego metody.

W międzyczasie doszło do nawiązania kontaktów Andrzeja Fischingera z Wawelem. Pracę w Państwowych Zbiorach Sztuki rozpoczął on 1 maja 1949. Najstarszym dokumentem w teczce jest jednak umowa z 4 kwietnia 1950, podpisana przez prof. Zdzisława Kępińskiego, Naczelnego Dyrektora Muzeów i Ochrony Zabytków, zgodnie z którą „obywatel Andrzej Fischinger przyjmuje na siebie od dnia 1 maja 1950 obowiązki instruktora” w dziale oświatowym z pensją 20 000 ówczesnych zł (sprzed wymiany). Podobnych umów, aktów nominacji i zaświadczeń uzbierało się w ciągu lat dziesiątki. Odmierzają one drogę zawodową Andrzeja Fischingera — kolejno asystenta, adiunkta, kustosza, kuratora i wicedyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki. Ze skąpych zapisów wyłania się Jego rosnąca rola w Muzeum, a także ślady Jego działalności na zewnątrz, głównie jako wieloletniego konsultanta Pracowni Konserwacji Zabytków i aktywnego członka Stowarzyszenia Historyków Sztuki. Ledwo wspomniany jest epizod zatrudnienia jako zastępcy asystenta w Zakładzie Historii Sztuki UJ, w latach 1952–1954. Czas biegł szybko. Kiedy w r. 1957 prof. Jerzy Szablowski zdecydował się powierzyć Andrzejowi Fischingerowi stanowisko głównego inwentaryzatora w Państwowych Zbiorach Sztuki, w piśmie do ministerstwa motywowował swój wniosek faktem, że kandydat „należy do rzędu pracowników naukowych o najdłuższym stażu pracy na Wawelu”. Nowe obowiązki Andrzej Fischinger podjął 14 lutego 1957, a „tytuł służbowy głównego inwentaryzatora” (był taki!) uzyskał w r. 1958. Funkcję tę Andrzej Fischinger sprawował do r. 1979, wykonując ogromną pracę porządkującą inwentarze Państwowych Zbiorów Sztuki. Jego charakterystyczne pismo wypełnia folianty nowo założonych wówczas ksiąg, stanowiących do dziś podstawowy dokument stanu posiadania muzeum. Równolegle, od r. 1959 przystąpił do organizacji Działu Złotnictwa, a praca ta wyznaczyła drugi ważny kierunek Jego zainteresowań badawczych. Jako muzealnik tworzył lub współtworzył ważne ekspozycje wawelskie — Skarbiec Koronny, wystawę historii Wawelu i po powrocie arrasów Zygmuntońskich z Kanady — projekt ich układu w komnatach zamku. Miał też znaczący udział w powstaniu wielkich wystaw czasowych, poświęconych prezentacji sztuki polskiej w Paryżu i Londynie (1969–1970), stosunkom

polsko-węgierskim (1970), sztuce dworu Wazów (1976) i odsieczy wiedeńskiej (1983).

Obowiązki organizacyjne w muzeum nie oderwały Andrzeja Fischingera od pracy naukowej. W r. 1965 obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim rozprawę doktorską pt. *Santi Gucci architekt i rzeźbiarz królewski XVI wieku* (publ. 1969). Praca ta, kontynuująca zainteresowania z okresu studiów, dotyczyła bardzo aktualnego w owym czasie zagadnienia sztuki manieryzmu. Oparta na rzetelnych badaniach źródłowych i wzorowej analizie formalnej, do dziś w pełni zachowała swą wartość. Co więcej, niektóre zawarte w niej hipotezy (atrybucja Santi Gucciemu przebudowy nagrobka królewskiego w kaplicy Zygmuntowskiej) znalazły po latach potwierdzenie źródłowe. Równoległe powstawały inne rozprawy i artykuły dotyczące sztuki w. XVI i XVII, jak opracowanie twórczości malarza Kaspra Kurcza (1957), monografia mauzoleum Ligęzów w kościele Bernardynów w Rzeszowie (wspólnie z Piotrem Krakowskim, 1963), czy propozycja rekonstrukcji attyki kamienicy Bonerowskiej w Krakowie (wspólnie z Józefem Lepiarczykiem, 1957). Andrzej Fischinger miał też istotny udział w przygotowaniu wawelskiego tomu *Katalogu zabytków* (1965). Zainteresowania złotnictwem owocowały głównie pracami na temat środowiska gdańskiego.

Przynajmniej od połowy lat sześćdziesiątych Andrzej Fischinger był już uznanym autorytetem w dwóch uprawianych przez siebie specjalnościach, a także w dziedzinie problematyki konserwatorskiej. Jego zasługi doceniał prof. Jerzy Szablowski, który wielokrotnie występował o nadanie Mu odznaczeń państwowych i resortowych. Teczka zawiera wnioski z lat 1968, 1972 i 1975 o przyznanie Andrzejowi Fischingerowi Złotego Krzyża Zasługi. Ówczesne władze wyznawały jednak widocznie inną skalę wartości niż środowisko fachowe. Skończyło się na Srebrnym Krzyżu Zasługi w r. 1972 i złotej odznace „Za Opiekę nad Zabytkami” w r. 1973. Dopiero w chwili słabości zarządców PRL w r. 1980 dr Andrzej Fischinger został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, tym razem na wniosek Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Rok 1980 przyniósł nowy etap w działalności Andrzeja Fischingera. Od pierwszej chwili zaangażował się w sprawę NSZZ „Solidarność”. Z wielkim oddaniem kierował komisją zakładową Związku na Wawelu, od lipca 1981 był także członkiem komisji rewizyjnej Zarządu Regionu.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych Andrzej Fischinger skoncentrował swe badania na początkach renesansu w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki wawelskiej. Krok po kroku drążył kolejne zagadnienia, pozornie znane, ale jak się za każdym razem okazywało — nie dobadane źródłowo i powierzchownie zinterpretowane. Doskonałymi przykładami są tu rozprawy na temat nagrobka króla Jana Olbrachta (1973), nagrobków wykonanych przez Bartłomieja Berrecciego i jego

warsztat (1974), rzeźby figuralnej kaplicy Zygmuntońskiej (1978) oraz pałacu króla Aleksandra (1990), które rzuciły zupełnie nowe światło na te zagadnienia, kluczowe dla dziejów sztuki polskiej, a jednocześnie posiadające istotne znaczenie w skali europejskiej. Wszystko wskazywało, że ich Autor zmierza ku obszernej monografii wawelskiego renesansu, tak bardzo potrzebnej naszej historii sztuki.

Zmiany r. 1989 miały dla Wawelu specyficzny wymiar, w związku ze śmiercią prof. Jerzego Szablowskiego. Andrzej Fischinger, najbardziej naturalny następca Profesora nie wysunął swej kandydatury, pragnąc przede wszystkim kontynuować pracę naukową. Nie było mu to jednak dane, gdyż w r. 1990 musiał objąć stanowisko wicedyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki i konserwatora zabytków Wawelu. Zawiadywanie sprawami konserwatorskimi i technicznymi na Wawelu nabrało wówczas zupełnie nowego wymiaru, w związku z przejściem przez muzeum zarządzania inwestycjami, a wkrótce także z podjęciem monumentalnego programu konserwatorskiego, w oparciu o subwencje Narodowego Funduszu Odnowy Zabytków Krakowa. Andrzej Fischinger na kilka lat całkowicie utonął w nowych obowiązkach. Stworzył program działań konserwatorskich na Wawelu, rozpoczęty w r. 1991, a obecnie zbliżający się do szczęśliwego końca, w częściach odnoszących się do zamku i katedry. Równolegle włączył się w działania prezydium Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, wnosząc ważny wkład w prace nad ratowaniem zabytków na skalę całego miasta. Trzeba przy tym podkreślić, że kierowanie pracami konserwatorskimi i inwestycjami na Wawelu postawiło przed Andrzejem Fischingerem wymagania nie tylko fachowe. Z dnia na dzień przyszło podjąć odpowiedzialność za wydatki wynoszące w skali roku wiele miliardów ówczesnych złotych, czyli setki tysięcy dolarów. Rewolucja w przepisach prawnych, w organizacji rynku budowlano-konserwatorskiego i we wszystkich możliwych technologiach wymagała stałego napięcia uwagi i podejmowania niełatwych, a niekiedy ryzykownych decyzji. Piszący te słowa z pewnością nie przetrwałby trudnych lat przekształceń bez pomocy i oparcia, na jakie zawsze mógł liczyć ze strony Andrzeja Fischingera. Opisane wyżej obowiązki Andrzej Fischinger sprawował do końca r. 1997, po drodze bijąc wszelkie rekordy długoletniości pracy na Wawelu (45-lecie w r. 1994!). W r. 1995 prezydent Lech Wałęsa, w czasie uroczystej sesji SKOZK w sali Poselskiej, udekorował Go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Rezygnując z funkcji wicedyrektora Zamku Królewskiego na Wawelu Andrzej Fischinger nie zerwał związków z instytucją, której poświęcił całe swe życie zawodowe. Działa nadal jako konsultant, a odzyskana swoboda czasowa pozwoliła mu na intensyfikację pracy badawczej. Wielkimi krokami zbliża się 50-lecie Jego związków z Wawelem, na które, miejmy nadzieję, przedstawi nam dawno oczekiwane wielkie dzieło.